

Nie traćmy wrażliwości serca



ROZMOWA /

z ks. dr. hab. Lucjanem Szczepaniakiem SCJ, lekarzem medycyny i kapelanem Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie

» 11 lutego, we wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, obchodzimy Światowy Dzień Chorego. W jaki sposób jest on przeżywany w szpitalu dziecięcym?

– Modlitwa i przesłanie św. Jana Pawła II wypowiedziane w 1991 r., kiedy gościł w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie-Prokocimiu, wywoływały odwagę i umiejętność dostrzegania oblicza Jezusa w chorym dziecku, które ma swoją godność i niezbywalne prawo do życia będące fundamentem pozostałych praw.

Istnieje nadprzyrodzony związek między sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Lagiewnikach a szpitalem dziecięcym w Prokocimiu, które są wybranymi przez Boga miejscami uzdrowienia duchowego i fizycznego. A kiedy Pan Jezus spełnia prośbę swojej Matki, wstawiającej się u Niego o cud uzdrowienia chorego dziecka, szpital ten jest też radosną Kaną Galilejską. Stąd też oczywista jest troska Kościoła krakowskiego o te miejsca ze strony kolejnych następców ks. kard. Franciszka Macharskiego oraz biskupów pomocniczych, a zwłaszcza ks. bp. Jana Zajęca, wieloletniego kustosa sanktuarium Miłosierdzia Bożego, który z okazji Dnia Chorego najczęściej modlił się w naszej szpitalnej kaplicy i będzie z nami także w tym roku.

» Co łączy Światowy Dzień Chorego z objawieniami w Lourdes?

– Wydarzenia te łączy wiara, że Matką Jezusa Chrystusa jest Niepokalanie Poczęta Najświętsza Maryja Panna, która podczas

objawień w Lourdes w imieniu Syna wzywa do pokuty i wewnętrznej przemiany oraz wskazuje na Boga jako krystalicznie czyste i niewyczerpane źródło łaski uzdrowienia duchowego i fizycznego.

Maryja, rozmawiając z Bernadettą Soubirous, wskazuje na bezinteresowne wypełnienie woli Boga: „Nie obiecuję ci szczęścia na tym świecie, lecz w innym”. Dziewczyna wkrótce odkryje, że życie poświęcone Bogu jest jak Hostia złożona na ołtarzu, konsekrowana i ofiarowana w całkowitej ofierze. Biała Pani, zapytana o imię, odpowiada: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. To teologiczne określenie, niezrozumiałe dla Bernadetty, jest wiarygodne dla władz Kościoła, który potwierdził swoim autorytetem dogmat o Niepokalanej Poczęciu NMP. Niewiasta zapowiedziana przez Boga po upadku pierwszych rodziców w ogrodzie rajskim jest Matką Syna Bożego, który pokonał szatana. Ona zaś nadal ostrzega przed złem, pokazuje drogę, prosi o uzdrowienie i chroni tych, którzy zaufali Bogu.

» Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Chorego ogłosił Leon XIV. Do czego wzywa Papież?

– Ojciec Święty wzywa wszystkich ludzi dobrej woli oraz instytucje międzynarodowe, państwowe i pozarządowe, aby okazały cierpiącym: „współczucie Samarytanina, który miłował, niosąc cierpienie drugiego człowieka”, a czynił to bezinteresownie, bez wykluczania i jakiegokolwiek segregacji. Jezus uczy nas, że od tego trudu zależy zbawienie każdego człowieka.

Niestety, są też poważne duchowe zagrożenia, kiedy człowiek opuszcza bezpieczny krąg Bożego światła, prawdy oraz łaski i wybiera agresywną „kulturę prędkości” błyskawicznego sukcesu, które odbierają zdolność do współcierpienia i niesienia pomocy i szydzą z szlachetnej postawy ofiarowania swojego życia w służbie miłosierdzia, będącego owocem miłości Bożego Serca. Działając impulsywnie, bez głębszej refleksji, tracą wrażliwość serca i zdolności widzenia potrzeb cierpiących.

Papież Leon XIV w tegorocznym orędziu zwraca więc uwagę, że: „Miłość nie jest bierną, wychodzi na spotkanie drugiemu; bycie bliżnim nie zależy od fizycznej lub społecznej bliskości, ale od decyzji, by miłować. Dlatego chrześcijanin staje się bliżnim cierpiącego, naśladowując przykład Chrystusa, praw-



Rysunki chorych dzieci z krzyżem wyrażają miłość i o miłość proszą

dziwego boskiego Samarytanina, który przybliżył się do zranionej ludzkości”.

» Czy dziś praca w szpitalu rozumiana jest jako misja i powołanie?

– Wielu pracowników służby zdrowia wspólnie modlących się w Dniu Chorego wierzy, że są powołani przez Boga do służby życiu, do jego obrony, stosowania proporcjonalnej terapii,

wszystkim opieką religijną i duchową nad jego rodzicami, opiekunami medycznymi i innymi dorosłymi osobami, które szukały pomocy.

Nie mogąc oddać im czasu zarezerwowanego dla pacjentów, dawałem ten przeznaczony na wypoczynek, a to jest bezcenny dar, którego nie można uzupełnić. Wiele wysiłku kosztowało mnie, abym pomagając dorosłym, nie zaniedbał dzieci. Bóg jednak był dla mnie miłosierny, ponieważ ks. kard. Franciszek Macharski miesiąc po mianowaniu mnie kapelanem przysłał mi do pomocy s. Bożenę Leszczyńską. Razem służymy chorym dzieciom do dzisiaj. Mam też duże wsparcie moich współbraci sercanów i pracowników szpitala.

Początkowo trudnym dla mnie wyzwaniem było zaakceptowanie nieustannego dyżuru, jeżeli chciałem traktować pracę kapelana jako Boże powołanie. Musiałem zrezygnować z wielu zaangażowań i wyjazdów. Nie wiedziałem, jak dostosować moje życie do szpitalnych obowiązków. Odpowiedź otrzymałem w czasie rekolekcji kapłanskich. Zrozumiałem, że powinienem skoncentrować się na tym, co jest najważniejsze, czyli na posłudze chorym, a resztę pozostawić, bo nie udźwignę tego ciężaru. Tak uczyniłem i pozostałem na służbie w tym w „szpitalnym klasztorze” o twardej, wymagającej regule, w którym nie ma miejsca na urlop od podjętych zobowiązań.

» Czego dzieci uczą dorosłych w dzwignaniu krzyża choroby?

– Dzieci są niewinne, a więc krzyż nie jest dla nich budzącą lęk karą, jak często myślimy. Ich modlitwy, rozmowy, rysunki wyrażają miłość i o miłość proszą. Na rysunkach przekazywanych s. Bożenie krzyż często umieszczany jest w obejmującym go sercu lub Jezus-Serce jest ukrzyżowany. Inne prace

przedstawiają dzieci pomagające Jezusowi nieść krzyż.

Bóg uznał, że ich rodzicom nikt nie zastąpi, i jest to znak Bożej miłości i bardzo trudnej drogi wiodącej do zbawienia. Stąd też Leon XIV prosi nas w tym miesiącu o żarliwą modlitwę w intencji nieuleczalnie chorych dzieci i ich rodzin, aby nigdy nie tracili sił i nadziei.

» Co jest najtrudniejsze dla dziecka w sytuacji terminalnej choroby?

– Każdy boi się śmierci, lecz świadomość umierania i natęczenie lęku zależą od wieku dziecka. Dziecko przede wszystkim boi się rozłąki i utraty na zawsze tych, których kocha. Niezastąpioną pomocą przynoszącą duchową ulgę starszym dzieciom i dorosłym są: wiara, sakramenty i modlitwa, bo tylko one przekraczają granicę życia i śmierci.

» A skąd się w posłudze wśród chorych dzieci czerpie Ksiądz Kapelan?

– Z wiary w Boga i w Jego pomoc, bo bez Niego nic bym nie uczynił... Często też powtarzam sobie słowa z mojego obrazka prymitywnego: „W Tobie, Panie, zaufałem i nie zawiodę się na wieki”.

» Co Ksiądz odpowiada na pytanie: Dlaczego mnie spotkało to cierpienie?

– Bóg jest Miłością i nigdy nie chciał cierpienia i śmierci człowieka, a zwłaszcza niewinnego dziecka. Stąd też sam nie pytam i innym radzę, aby nie drczyli się tym pytaniem, dlaczego ktoś cierpi. Natomiast proszę Boga, aby wskazał mi, jak mogę pomóc ratować życie i zdrowie fizyczne oraz duchowe powierzonym mojej opiece. Przede wszystkim proszę Go o siłę, abym nie uląkł się krzyża, który mam nieść razem z cierpiącymi dziećmi.

» Dziękuję za rozmowę.

Małgorzata Bochenek

Leon XIV prosi nas w tym miesiącu o żarliwą modlitwę w intencji nieuleczalnie chorych dzieci i ich rodzin, aby nigdy nie tracili sił i nadziei

rehabilitacji i profilaktyki za pomocą nowoczesnych środków i technologii. Z tym jedynym założeniem, aby były one zgodne z antropologią i etyką chrześcijańską, ponieważ nie wszystko, co człowiek uzna za technicznie możliwe, jest moralnie godziwe.

Stąd też dla wierzącego personelu stosowane procedury powinny być zawsze zgodne z podwójnym prawem miłości Boga i człowieka. Ich postawa, słowa i czyny mają stać na straży niezbywalnego prawa do życia człowieka i poszanowania jego godności.

» Na co dzień opieką duszpasterską służy Ksiądz chorym dzieciom. Co jest w tej posłudze najtrudniejsze?

– W 1995 r., kiedy rozpocząłem pracę w szpitalu, trudne dla młodego lekarza-księdza było odkrycie, że opieka nad chorym dzieckiem to przede